Nr 13. Kraków, Czwartek 18 Stycznia 1894. Rocznik XLVII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd polityczny.

Kraków 17 stycznia.

Deputowany Steinwender, przywódca niemieckich narodowców w austryackim parlamencie, zamierza złożyć mandat do Rady państwa. Postanowienie to nie jest wynikiem „znużenia politycznego“, ale powstało wskutek różnic, zachodzących pomiędzy Drem Steinwenderem a jego wyborcami. Na zgromadzeniu wyborców w Bielak robiono Steinwenderowi ciężkie wyrzuty z powodu jego pojednawczego usposobienia wobec obecnego rządu i liberalnej lewicy. Nazwano go reakcyonaryuszem, chorągiewką i mówiono inne podobne komplementa. Przyszło do burzliwych zajść, wśród których przyjaciele Steinwendera zostali zagłuszeni przez jego przeciwników. Za wnioskiem uchwalenia deputowanemu wotum zaufania głosowało 40 wyborców; ogromna większość wniosku tego nie poparła. W tym stanie rzeczy zdecydował się Dr Steinwender złożyć mandat, jakkolwiek jeszcze przed kilku dniami na zgromadzeniu delegatów narodowego niemieckiego stronnictwa w Celowcu uchwalona została na jego wniosek rezolucya, pochwalająca politykę Steinwendera i podnosząca antysemicki charakter stronnictwa.

W okręgu prudnickim na Górnym Szląsku odbyły się przed kilku dniami wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego w miejsce X. Cytrynowskiego, który mandat złożył, podobno na życzenie kardynała Koppa. Okręg ten jest zamieszkały prawie wyłącznie przez ludność polsko-katolicką i deputowany prudnicki zawsze należał do centrum. Obecnie miejscowe komitety wyborcze postawiły kandydaturę Delocha, Niemca katolika, który jednak po polsku trochę umie, a nawet nie należy do zbyt zawziętych germanizatorów. Polscy członkowie komitetu zgodzili się, lecz niechętnie, na Delocha; rezultat jednak wyboru był zadziwiający. Kandydat urzędowy centrum Deloch otrzymał 3896 głosów, a polski włościanin Strzoda, postawiony jako kandydat w ostatniej chwili przez lud polski bez żadnej agitacyi, otrzymał 3419 głosów; ponieważ nadto na kandydata socyalistów Stolpego padło 619 głosów, a na kandydata wolnomyślnych 57 głosów, przeto potrzebnym jest wybór ściślejszy pomiędzy Delochem i Strzodą. W całej tej sprawie uderzającą jest przedewszystkiem okoliczność, że ani polska inteligencya z okręgu prudnickiego, ani polskie pisma, wychodzące w Opolu, Bytomiu i Raciborzu, nie brały udziału w agitacyi wyborczej i nie popierały kandydatury Strzody. Sam lud objawił chęć wybrania deputowanego, któryby był Polakiem i zastępował w parlamencie życzenia i potrzeby swych rodaków. Nie mogą zatem niemieckie dzienniki skarżyć się na „wielkopolską agitacyę“, gdyż zamiejscowe wpływy wcale nie działały w okręgu prudnickim; tylko w ludzie polskim budzi się coraz silniej naturalne poczucie odrębności narodowej, a zarazem przeświadczenie, że dotychczasowi jego reprezentanci tej odrębności nie uwzględniali. Choćby nawet Strzoda nie został wybrany przy ściślejszym wyborze, to przecież liczba głosów, jakie nań padły, świadczy o wzrastającej sile politycznej polskiego ludu na Górnym Szląsku.

Parlament niemiecki ukończył pierwsze czytanie projektu rządowego o podatku tytoniowym i przekazał projekt komisyi obradującej nad podatkiem giełdowym. Pierwotnie istniał zamiar odrzucenia ustawy odrazu bez obrad komisyjnych, ale w ostatniej chwili centrum zdecydowało się, przez wzgląd na kanclerza, użyć łagodniejszej formy; nie ulega już bowiem wątpliwości, że podatek od tytoniu nie uzyska większości w parlamencie. Wielka mowa ministra skarbu Dra Miquela nikogo nie przekonała. Dowodził on, że przyjęcie projektu rządowego jest konieczne, gdyż niema innych sposobów na pokrycie kosztów ustawy wojskowej. Państwowy dochodowy podatek jest niemożliwy ze względu na autonomię krajów Rzeszy. Miquel jest przeciwnikiem podatku od przedmiotów zbytku, który — jego zdaniem — dotyka głównie przemysłowców. Wyższe opodatkowanie piwa nie da się przeprowadzić, gdyż dotknęłoby przeważnie pewne tylko prowincye. Wódka płaci i tak 200% od wartości produkcyi. Według projektu rządowego podatek od tytoniu wynosiłby zaledwie 2 marki na głowę, gdy we Francyi przypada 7 marek, a w Austryi 4 na głowę. Przemysł tytoniowy nie upadnie, tylko zmniejszy się konsumcya wyższych gatunków. W końcu uderzył minister także w nutę patryotyczną, jednakże bez wielkiego skutku. Odpowiadał mu imieniem wolnomyślnych Richter, który bardzo surowo krytykował projekt rządowy, a na groźbę rozwiązania parlamentu zauważył, że jest ona bez znaczenia, gdyż obecnie stanowisko niektórych ministrów jest bardzo chwiejne, nie wiadomo zatem, z kim się należy liczyć. — W komisyi budżetowej parlamentu toczyła się dyskusya nad sprawą narodowego pomnika dla cesarza Wilhelma I. Jak wiadomo, parlament uchwalił w roku 1890 wznieść zmarłemu cesarzowi pomnik kosztem narodu, na miejscu wskazanem przez obecnego cesarza. Otóż Wilhelm II przyjął projekt rzeźbiarza Reinholda Begi, według którego pomnik ma być wzniesiony na placu zamkowym i składać się będzie z konnego posągu i olbrzymiej hali. Kosztorys został obliczony na 8 milionów, z czego 5½ milionów przypada na halę. Komisya uchwaliła na wniosek hr. Limburg-Stirum wezwać kanclerza, aby przedłożył projekt kosztorysu tylko na sam posąg. Uchwała ta nie jest pozbawiona politycznego znaczenia.

Paryski *Figaro* ogłasza dość interesujące rozmowy jednego ze swoich współpracowników z dwoma najwybitniejszymi włoskimi mężami stanu, Crispim i Rudinim o obecnem położeniu we Włoszech. Według przekonania Crispiego, wszystko, co się dzisiaj dzieje na półwyspie Apenińskim, za miesiąc zniknie bez śladu i pozostawi tylko po sobie wspomnienie przykrego snu. Optymistyczny ten pogląd opiera Crispi na stwierdzeniu okoliczności, że ludność pracująca nie sympatyzuje w gruncie rzeczy z podżegaczami, których zarządzenia wyjątkowe przeraziły zresztą dość silnie. Brakom społecznym zamierza zaradzić Crispi całym szeregiem środków, jakie mają być zastosowane nietylko w granicach Sycylii; chodzi mianowicie o otoczenie pieczołowitością rolnictwa, o zapobieżenie lichwie, i o zapewnienie robotnikom wiejskim udziału w dochodach z ziemi. — Zdaniem Rudiniego znowu, zaburzenia dni ostatnich przypisać należy: filokserze, większej własności i nadużyciom administracyi państwowej. W francuskie agitacye nie wierzy były szef gabinetu, ale mimo to omawiał z współpracownikiem *Figara* ewentualność wojny. Ażeby zmobilizować odpowiednią siłę zbrojną — mówił Rudini — potrzeba położyć na stół miliard; wogóle chwila bieżąca mniej zapowiada niebezpieczeństwo wojenne, niż którakolwiek inna. Obaj mężowie stanu starali się rozproszyć obawy, przywiązywane do sycylijskiej rewolucyi i doniosłość jej umniejszyć.

Przesilenie gabinetowe w Belgii zostało na razie zażegnane. Prezydent ministerstwa Beernaert był przed kilku dniami do tego stopnia pewny, że przyjdzie mu niebawem złożyć władzę, że w prywatnem jego mieszkaniu w pałacu na rue de Luxembourg poczyniono już wszelkie przygotowania na wypadek, gdyby musiał opuścić pałac rządowy. Ostatecznie skończyło się na zawieszeniu broni pomiędzy szefem gabinetu a skrajną frakcyą klerykalnego obozu, pozostającą pod kierunkiem Woestego. W poniedziałek odbyło się plenarne zgromadzenie całej prawicy, którego przebieg przekonał p. Woestego o nieroztropności, jakąby było niewątpliwie wywołanie kryzys i wytrącenie z rąk prawicy steru rządu. Król Leopold bowiem stanowczo był zdecydowany, idąc za zdaniem i radą Beernaerta, nie odstępować od zasady proporcyonalnej reprezentacyi i raczej powołać gabinet liberalny, niż ustępować naciskowi Woestego. Wobec takiego stanu rzeczy Woeste ulegając wpływowi wybitnych osób w państwie i w Kościele przyjął proponowane mu chwilowe porozumienie aż do chwili zgromadzenia się parlamentu. Wydaje się być rzeczą pewną, że p. Beernaert odniesie tryumf ostateczny i zdoła zjednać obok zajętego przez siebie stanowiska większość, od której, być może, że się nawet i sam p. Woeste nie wyłączy. Był on w ostatnich czasach przedmiotem ostrych ataków ze strony całej belgijskiej katolickiej prasy, oskarżającej go o wnoszenie zarzewia niezgody do stronnictwa, które jednością i zgodą przyświecać innym powinno.

Sejm.

Piszą nam ze Lwowa d. 16 b. m.:

(♯) Jutro motywować będzie w Sejmie poseł Stanisław Badeni wniosek w sprawie zrównania prestacyj szkolnych. Wniosek ten został uchwalony w niedzielę na posiedzeniu Koła konserwatywnego, a więc wychodzi z tej grupy, która pod względem materyalnym jest w pierwszym rzędzie nim zaangażowana, a jednak z własnej woli chce nałożyć sobie ciężary. Podnosi to jeszcze niewątpliwie tę szlachetną inicyatywę, z jaką Koło konserwatywne występuje. Źli ludzie i złe pisma zechcą zapewne ten krok tłómaczyć, jako *captatio benevolentiae* włościan, jako zadośćuczynienie za niesprawiedliwość i krzywdy itp. Nie potrzebujemy zapewniać, że tak nie jest. Sprawa ta nie dzisiejsza. W Sejmie powtarzała się nieraz; obradowała nad nią przed dwoma laty osobna ankieta. Nic dziwnego, że po dwudziestu latach wśród zmienionych stosunków, ustawa o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych potrzebuje rewizyi i poprawy.

Czy zupełnie już przez wnioskodawcę sformowany projekt ustawy utrzyma się, czy nie będą w nim poczynione pewne zmiany i poprawki, tego dziś jeszcze przesądzać nie można. Są tacy, co zasadniczą myśl projektu pochwalając, nie tają tego przekonania, że wniosek p. Badeniego przekroczył nieco miarę ścisłej sprawiedliwości i poszedł może za daleko w kierunku dobrej woli i ofiarności. Zrównanie gmin i obszarów dworskich co do prestacyj szkolnych byłoby zupełnie sprawiedliwem, gdyby u nas była opłata szkolna, a gdy jej niema, to równy podatek nie jest absolutnie sprawiedliwym, bo płaci go zarówno ten, co ze szkoły użytkuje, jak i ten, co z niej nie korzysta. Jak zrównanie prestacyj szkolnych nie jest zupełnie słusznem, tak z drugiej strony niewątpliwie niesłuszną jest i dzisiejsza proporcya tych prestacyj (gminy 9%, obszary 3%) i wymaga ona naprawy.

Niemniej potrzebuje jej opłata rażąca, nierówna, jaką ponoszą gminy same. Jedne z nich jeszcze przed rokiem 1873 (przed ustawami szkolnemi) zobowiązały się dobrowolnie płacić na utrzymanie nauczyciela kwoty, wynoszące nieraz i 20 i 30% dodatków do podatków. Te zobowiązania zostały w swojej mocy. Teraz przez obniżenie z 9% na 6% te gminy, które opłacają tylko to, co ustawa nakazuje, doznałyby znacznej ulgi. Tamte zaś gminy ofiarne i zasłużone nie miałyby wcale równej ulgi, bo płacić jeszcze muszą nadto z mocy dobrowolnego zobowiązania, a nietylko z mocy ustawy. Tu więc także jakieś wyrównanie, jakiś wymiar sprawiedliwszy ciężarów między gminami będzie potrzebny.

Również zaznaczyć wypada, że w artykule 24 ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół (który mówi o budowie) zasada równości, proponowana przez hr. Badeniego, mogłaby w praktyce być bardzo uciążliwą dla właściciela, zwanego wprawdzie właścicielem większych posiadłości, ale faktycznie pracującego na małym majątku ziemskim. W tym punkcie możnaby zasadę równości tak zastosować, że i obszary i gminy przyczyniałyby się do budowy szkół równo, to jest po równym procencie do całości kosztów (np. każda strona po 20 lub 25% całości kosztów). Resztę dokładałby fundusz krajowy z rubryki na budowę szkół. Wprawdzie do tego funduszu kontrybuują także ci sami, ale nie sposobem jednorazowym, uciążliwym, tylko corocznym, łatwiejszym, rozłożonym na długie lata (proporcya mniej więcej 30 lat).

Wniosek hr. Badeniego i tow. po jego umotywowaniu przekazany zostanie komisyi szkolnej do zbadania i sprawozdania. Nie można wątpić, że komisya zbada go wszechstronnie, nasuwające się wątpliwości rozważy sumiennie i wszelkie trudności lub możliwe niesprawiedliwości wyrówna i usunie. W każdym razie wystąpienie z inicyatywą w sprawie tak żywotnej i tak bezpośrednio interesującej gminy wiejskie zasługuje na zupełne uznanie, a nie można wątpić, że wniosek sam dozna w Sejmie najżyczliwszego traktowania i załatwienia.

Lwów 16 stycznia.

(Akcya pomocnicza z powodu klęsk powodziowych. — Odnowienie ustawy o krajowych opłatach konsumcyjnych. — Projekt ustawy łowieckiej).

(X) Weszły już do Sejmu zapowiedziane przez ks. Marszałka krajowego w mowie, otwierającej tegoroczną sesyę sejmową, przedłożenia Wydziału krajowego: o akcyi pomocniczej z powodu klęsk powodziowych w roku 1893; o przedłożeniu ustawy z dnia 20 marca 1891 roku Dz. u. kraj. Nr 35, tyczącej się poboru krajowych opłat konsumcyjnych, wreszcie projekt ustawy łowieckiej.

Wydział krajowy podnosi w swem sprawozdaniu, że w lecie 1893 roku kraj nasz został kilkakrotnie nawiedzony klęskami powodziowemi. Największych stosunkowo spustoszeń dokonały powodzie z 5 i 6 czerwca, tudzież z 11, 12 i 13 sierpnia. Daty, zebrane w czerwcu 1893 r., wykazały, że gmin, które wskutek powodzi uległy zupełnemu zniszczeniu, było 35, z ludnością około 3,300 rodzin. Powódź sierpniowa przewyższyła swymi rozmiarami powódź czerwcową i okazała się w skutkach jeszcze straszniejszą, gdyż zalała tak że takie powiaty, które były dotknięte pierwszą powodzią. W celu dostarczenia pierwszej pomocy ludności, dotkniętej powodzią, rozdzielił Wydział krajowy z funduszu krajowego kwotę 30,050 złr. na zasiłki na żywność dla ludności włościańskiej. Rząd wyznaczył na ten cel ze skarbu państwa sumę 150,000 złr., z której w okolicach dotkniętych rozdzielono zasiłki w pierwszym rzędzie na zboża, na zasiewy zimowe, następnie na roboty publiczne. Prócz tego zasiłku rozdzielono kwotę 10,000 złr., udzieloną przez Najj. Pana. Na ten sam cel użytą ma być również kwota 200 000 złr., z przyzwolonych ustawą z dnia 27 grudnia 1893 r. (Dz. p. p. Nr 1 z r. 1894) 800,000 złr.

Według wykazu, dołączonego do sprawozdania Wydziału krajowego, powodzie nawiedziły w 36 powiatach 1.684 gmin, dotknęły 72.020 rodzin, zalały grunta w obszarze 242 880 morgów, wyrządziły szkód w budynkach i zakładach wodnych na 188.881 złr., w komunikacyach powiatowych i gminnych na 326.288 złr., w plonach na 4,584.276 złr., łącznie wykazano szkody powodziowe w kwocie 9,856.927 złr. Według drugiego wykazu Wydziału krajowego potrzeba niezbędnie 646.611 złr. na czasowe wyżywienie ludności włościańskiej, dotkniętej powodziami w roku 1893, celem zapobieżenia głodowi i powstającym ztąd chorobom; 592.658 złr. na zakupno paszy i karmy dla inwentarza żywego, celem zapobieżenia ubytkowi tegoż; 636.773 złr. na zakupno nasion na zasiewy; 203.497 złr. na przywrócenie komunikacyj zniszczonych powodzią; 304 420 złr. na rekonstrukcyę zepsutych i budowę nowych nagłych ochronnych budowli wodnych. Wogóle potrzeba na złagodzenie skutków klęsk powodziowych sumy 2,434.145 złr.

W przedłożeniach: melioracyjnem i drogowem, zażądał już Wydział krajowy kredytu 163.313 złr. na roboty publicznej użyteczności. Obecnie domaga się Wydział krajowy, aby Sejm przyznał mu do rozporządzenia sumę 100 000 złr. na zasiłki dla gospodarzy wiejskich w okolicach nawiedzonych w r. 1893 powodziami, z zastrzeżeniem, że ma być pokryty z tej sumy przedewszystkiem wy-

Jowisz i jego księżyce.

Ponure wejrzenie ma o tę porę ziemia w naszym klimacie. Majestatyczne słońce, tak życzliwe i dobroczynne dla nas w innych porach roku, to w najskrytsze zakątki ludzkie przenikające „oko Przedwiecznego“, rozweselające umysł i krzepiące fizyczne siły człowieka, spogląda teraz tylko jakby z ukosa na ziemię przesuwającą się i wdzięczącą doń napróżno, lub też zasępia się i schmurza swoje oblicze, jakby strudzone rozdawnictwem swych darów, pragnące spoczynku i wywczasu. Odczuwa też ziemia bardzo tę chwilową jego dla niej niechęć. Noc i zimno prowadzą swoje rządy, wszędzie obraz pustki i martwoty. Nawet powietrze, pozbawione wesołej i ruchliwej gawiedzi owadów i ptasząt, tych bożych śpiewaków, wydaje się smutkiem przejęte.

Tak na ziemi, ale nie na niebie. Właśnie o tę porę, jak gdyby dla wynagrodzenia ludziom tej pustki pod ich nogami, nad ich głowami przystraja się niebo w najpiękniejsze a odwieczne szaty swoje i w ciągu nocy przesuwa przed oczyma człowieka niespożyte nigdy skarby, godne majestatu ich Stwórcy, i miliony światów, snujących się po szlakach, Jego ręką wytkniętych. Wspanialej o tę porę, aniżeli w czasie jasnych i napół zmierzchem lub świtem oświeconych, a krótkich nocy letnich, przedstawia się ta cudowna świątynia Pana, o której tak pięknie śpiewa twórca „Pieśni o ziemi naszej“.

Wobec pustki i snu w całej przyrodzie ziemskiej, więcej rozweselająco niż w każdej innej porze roku oddziaływa na nasz umysł ten jakby zwiększony obecnie ruch na niebie; więcej niż kiedy odczuwa człowiek potrzebę korzenia się przed wielkością Tego, któremu te sfery od wieków harmonijną chwałę głoszą, a w niemem uwielbieniu bezmiaru tych pozaziemskich światów, chociaż w ich zbadaniu myśl gubi się i mąci, to przecież

Po tych gwiazdach trafia człek do Boga.

Na tej wspaniałej corocznie o tym czasie szacie nieba błąka się obecnie dyament pierwszej wody, planeta, którą starożytni nazwali imieniem potężnego władcy Olimpu, Jowisza. Najpiękniejsza ta i najjaśniejsza po Wenerze gwiazda, znajduje się w pięknem i godnem siebie towarzystwie. Około godziny 10 wieczorem, zwróceni twarzą ku południowi, spotykamy ją na pełnem niebie w gromadzie Byka, w pobliżu Plejad, owej pięknej i u ludu pod nazwą Kaczki znanej grupy gwiazd, po których lewej stronie rozsiadły się Hijady z gwiazdą pierwszej wielkości, Aldebaranem. Na lewo od Jowisza błyszczą jaskrawo Mirach i Alamak w gromadzie Andromedy, Algol i Markab w Perseuszu, Hamal w Baranie, Menkar i Mira w Wielorybie, Capella czyli Koza w gromadzie Woźnicy, zaś Castor i Pollux w Bliźniętach — wszystko to prawie gwiazdy pierwszej rangi. Podczas gdy ku północy rozłożył się Niedźwiedź wielki czyli Wóz, a obok niego Niedźwiedź mały ze swoją sławną gwiazdą Polarną, trochę wyżej, prawie w samym zenicie przyświeca jasno Schedir w Cassiopei, poniżej zaś ku południowi Scheat i Algenib w Pegazie, Beteigeuze i Rigel w Oryonie; na południo-wschodzie wyprowadza z pod horyzontu Procyon gromadę Psa małego — zaś najpiękniejsza i najświetniejsza z gwiazd stałych, Syryusz, zjawia się na samem południu. Po prawej wreszcie stronie od Jowisza, zniżając się ku zachodowi, asystuje mu Alderamin w gromadzie Cefeusza, Denel w Łabędziu, Thuman w Smoku i Atair w gromadzie Orła, a na tę całą okazałą asystę Jowisza spoziera na zachodzie, od zmierzchu począwszy, Wenus, ale zazdrosna o hołdy, komu innemu a nie jej składane, chowa się już około 7 godziny z wieczora pod horyzontem.

Zapoznawszy się choć pobieżnie z tem wykwintnem otoczeniem Jowisza, przypomnijmy sobie teraz, co o nim samym, tak poważanym i ubóstwianym przez długie wieki, zebrała dotąd nauka, bo o tem głównie mówić tu zamierzyliśmy. — Nie wszystko i nie dla wszystkich czytelników naszych będzie to może nowością, ale dla wszystkich będzie wskazówką, że z trudem się idzie *ad astra*, bo wielkiego nakładu czasu, pracy i myśli potrzeba, iżby te niedotykalne dzieła rąk bożych choć w maleńkiej cząsteczce poznać i zrozumieć.

Największą z planet naszego systematu słonecznego jest Jowisz, to też gdyby słońca naszego nagle zabrakło, około niego w taniec poszłyby wszystkie inne planety, gdyż masa jego jest 2½ razy tak wielką, jak ich wszystkich razem wziętych. Na odbycie drogi około niego potrzebowałaby ziemia nasza 380 lat. Średnica jego jest blisko 11 razy większą, aniżeli ziemska, czyli wynosi około 20 tysięcy mil, zkąd oblicza się, że powierzchnia jego 121, zaś objętość 1335 razy jest większą, aniżeli takież wymiary ziemskie. Średnia jego odległość od słońca wynosi 105 milionów mil; około niego obiega on po drodze niemal zupełnie kołowej, a na jej przebieżenie potrzebuje 12 lat ziemskich. Natomiast gęstość jego jest mniejszą, bo zaledwie równa ¼ gęstości ziemi, czyli 1.3 gęstości wody.

Z powodu nader wielkiej masy siła ciężkości na Jowiszu jest znacznie większą, niż u nas. Co na ziemi waży 1 funt, tam ważyłoby 2½, i nasi kupcy, nagle tam przeniesieni, na samej wadze zrobiliby złoty interes, a nasza niklowa moneta nabrałaby tam przynajmniej pozoru pieniędzy. Podobnie jak ziemia, tak i Jowisz ma swój ruch wirowy od zachodu ku wschodowi, ale chyższy, bo gdy ziemia potrzebuje nań 24 godzin, jemu 10 godzin wystarcza; skutkiem tego i spłaszczenie przy biegunach jego jest większe i siła ciężkości w różnych punktach jego powierzchni jest zmienniejszą, aniżeli u nas. Ponieważ bowiem jego średnica biegunowa jest 1200 mil krótszą, aniżeli równikowa (na ziemi 6¾ mil), a siłę przyciągania możemy uważać jako zjednoczoną w jego środku ciężkości, zatem stosunkowo do tej liczby jest ona większą na biegunie Jowisza, niż na równiku, i co n. p. na równiku waży tam 5 funtów, waży 6 na biegunie.

Ponieważ pochyłość równika Jowiszowego do płaszczyzny jego drogi około słońca wynosi tylko 3° (na ziemi 23½°), zatem niema tam takich wybitnych zmian pór roku, jak u nas, i każda z nich trwa 3 lata. Podczas gdy na równiku słońce ciągle się znajduje niemal na zenicie, na biegunie przez 6 lat nie pokazuje się ono nad horyzontem, przez drugie zaś 6 nie schodzi pod horyzont, wznosząc się atoli ponad nim najwyżej tylko do 3°. W pierwszych 6 latach posuwa się ono coraz wyżej ponad poziomem bieguna w bardzo płaskiej linii śrubowej, w drugich po takiejże samej drodze zniża się powoli i znika na lat 6. W ogóle atoli, nie tak wspaniale i dobroczynnie przedstawia się ono mieszkańcom Jowisza, jak nam, gdyż z powodu większej odległości od Jowisza, postać słońca jest ztamtąd widziana 5 razy mniejszą, a światło i ciepło jego 27 razy słabsze.

Podczas gdy z pomiędzy planet naszych, Mars pod względem fizycznym, a mianowicie przez wielkie podobieństwo jego stosunków wewnętrznych ze stosunkami naszej ziemi bardzo jest interesującym, to znów badania Jowisza przez to nęcą, że według wszelkich danych, dotąd na nim zdobytych, znajduje się on dopiero na stopniu rozwoju, przez jaki nasza ziemia przeszła od niepamiętnych czasów. Już w lunetach miernej wielkości dostrzedz można na jego powierzchni szersze lub węższe pręgi i smugi, które się od otoczenia swego wyraźnie odrzynają ciemniejszym tonem zabarwienia. Są one wogóle wszystkie do siebie i do równika planety równoległe. Najwydatniejsza z nich ma szerokości około ⅙ średnicy tarczy Jowiszowej i przepołowiona jest równikiem na zupełnie sobie prawie równe dwie połowy. Kolor tego równikowego pasa bywa przez różnych obserwatorów różnie oceniany: jedni mienią go brunatno-szarym, inni znów żółtawym, żółtawo-czerwonym, a nawet do koloru miedzi zbliżonym. Prawdopodobnem jest wielce, że kolor ten podlega znacznym zmianom. Cały sferoid Jowisza jest tym pasem otoczony, ale na brzegach jego jest on niewidoczny, granice zaś jego północne i południowe występują raz ostro zaznaczone, to znów chwilami zamazane.

Poniżej i powyżej tej głównej smugi widzieć dalej można kilka innych węższych, jużto do tamtej równoległych, już też do niej znacznie nachylonych. Wszystkie one jednak są w ciągłej zmianie tak co do kształtów, jak liczby i położenia względnego; nietylko w ciągu kilku dni, ale nawet kilku godzin wygląd planety bywa czasem zupełnie odmienny. To też, chociaż od odkrycia tych smug, około połowy XVII w., przez Neapolitańczyka Fontanę, są one przedmiotem ciągłych obserwacyj, opisów, rysunków, a w ostatnich czasach fotografij, przecież nie możemy mieć ich ścisłego obrazu. Tylko rzeczony pas równikowy stanowi po części w tym chaosie wyjątek, tworząc, jako całość, charakterystyczną cechę planety na dłuższe peryody czasu. W szczegółach jednak swoich i ten pas jest zmienny. Często jaśnieją na nim plamy, przypominające nasze chmury, już to porozrywane, już też gromadne, albo także ciągnące się w nieprzerwanych zwojach obok siebie. W tym ostatnim razie bywa pas równikowy przerżnięty wzdłuż całej swej rozciągłości smugą świetlaną, mniej lub więcej regularnie odgraniczony i rozdzielony na dwa odrębne pasy: północny i południowy. Także i po za tą strefą centralną obserwowano już nieraz takie jaśniejsze chmurzaste plamy w najrozmaitszych odcieniach i rozmiarach.

Sądząc z tej nadzwyczajnie wielkiej zmienności, na pewne niemal twierdzić można, że nie są te plamy częściami składowemi stałej powierzchni Jowisza. Profesor lipski, Zöllner, zasłużony na tem polu astronomii badacz, uważa owe szare pręgi równikowe za początki rozpoczynającej się dopiero inkrustacyi planety, które przez gęstą i bardzo zmienną osłonę, utworzoną z mgieł ją otaczających, dochodzą do naszego oka. Więcej upowszechnionym jest znów pogląd, który dopatruje się ich przyczyny w chmurach atmosfery Jowiszowej. Że bowiem planeta ta ma swoją atmosferę i to gęstszą, aniżeli nasza ziemska, to stwierdzono rozlicznemi sposobami, a jeżeli tak jest, zatem z powodu ogromnej chyżości wirowej, dla punktów np. równikowych 30 razy większej, aniżeli na ziemi, atmosfera Jowisza podlegać musi i orkanom i burzom, o jakich my tu pojęcia mieć nie możemy. W nowszych znów czasach O. Lohse, astronom poczdamski, próbuje tłómaczyć tworzenie się pasów Jowiszowych za pomocą wulkanicznych wybuchów palących się gazów i wyziewów, które wyrzucone z wnętrza planety skutkiem swej mniejszej rotacyjnej chyżości, osadzają się w miejscu rozrzedzonych chmur. W tej hipotezie Lohsego tkwi pewna analogia z takąż hipotezą o słońcu, a wzmocnił ją jeszcze A. Ranyard, astronom londyński, wyśledzeniem związku między pewnemi zjawiskami obu tych ciał niebieskich. Mianowicie zaś zwrócił uwagę na to, że pojawienie się barwnych pasów i tworzenie się owalnych, jasnych pręg i plam w równikowej strefie Jowisza schodzi się dokładnie co do czasu z epokami największej liczby plam słonecznych.

Że jądro planety Jowisza znajduje się jeszcze w stanie żaru, o tem można na pewne wnioskować. Samo bowiem ciepło słoneczne, wynoszące tylko $1/27$ część tego, jakie otrzymuje ziemia nasza, i które tu jako wyłączne źródło ciepła wszystkiego życia i zmian atmosferycznych jego jest przyczyną, nie wystarczałoby, aby wywołać o wiele silniejsze i naglejsze zmiany w atmosferze Jowisza. Także i pewne ślady własnego światła, a których znów z całości oświetlenia planety domniemywać się można, jakoteż bardzo mała gęstość jej świadczą o jej wysokiej temperaturze.

Niebrak także spostrzeżeń, które dowodzą bezpośrednio istnienia ognistej, płynnej materyi na powierzchni Jowisza. Dowodami takimi są czerwone plamy, od czasu do czasu tam się pojawiające. W ostatnich czasach taką plamę czerwoną spostrzegli astronomowie w r. 1878 i z wielką uwagą śledzili ją przez cały czas jej widzialności. Miała ona kształt podłużny, ostro odgraniczony i małym zmianom podległy, ukazała się w środku znanego nam już pasa równikowego i z nim razem ku wschodowi się posuwała, co nawiasem mówiąc posłużyło do dokładnego wyznaczenia czasu obrotu wirowego samejże planety, znanego już w przybliżeniu z obserwacyj plam widzianych w innych czasach.

D. Wierzbicki.

(Dokończenie nastąpi).

datek dotychczas na ten cel poniesiony. Następnie domaga się Wydział krajowy, ażeby Sejm wezwał rząd, by wyjednał ze skarbu państwa w drodze konstytucyjnej bezprocentową pożyczkę dla potrzebujących pomocy gospodarzy wiejskich, dotkniętych powodziami, na zakupno nasion na zasiewy w wysokości 500.000 złr., a zwrotną pod gwarancyą kraju w sześciu równych ratach rocznych, począwszy od dnia 1 stycznia 1895 roku. W końcu domaga się Wydział krajowy wezwania rządu, aby gminom dotkniętym brakiem paszy wydano bezpłatnie odpowiednią ilość soli spiżowej pośledniejszego gatunku dla poprawienia karmy bydlęcej.

Z dniem 31 grudnia 1894 roku przestaje obowiązywać ustawa z dnia 20 marca 1891 Dz. u. kr. Nr. 35, którą od 1 lipca 1891 zaprowadzone zostały na rzecz funduszu krajowego opłaty konsumcyjne krajowe. Wydział krajowy proponuje obecnie istniejące krajowe opłaty konsumcyjne od wina i piwa pozostawić nadal w dotychczasowej ich wysokości, to jest od hektolitra piwa po 50 centów, oraz 30-procentowy dodatek krajowy do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego; nadto zaprowadzić opłatę od spirytusu i wódki w kwocie 3 cent. od jednego hektolitra i od każdego stopnia hektolitrowego; wreszcie skutkiem takiej opłaty od spirytusu i wódki, podwyższyć istniejącą obecnie w kwocie 1 złr. opłatę od hektolitra rumu, araku, koniaku, likieru, tudzież innych słodzonych napojów spirytusowych na kwotę 4 złr. od hektolitra tychże napojów bez różnicy stopnia. Wydział krajowy oblicza, że z tego źródła zdoła uzyskać dochód brutto rocznie 1,410,000 złr. Potrącając od tej sumy 30 procent na koszta administracyi i zysk dzierżawców czyli kwotę 420,000 złr., a dodając do tego 30-procentowy dodatek krajowy do podatku od wina w kwocie 24,500 złr., otrzyma Wydział krajowy czysty dochód roczny w kwocie 1,014,500 złr. z krajowych opłat konsumcyjnych. Ponieważ w roku 1892 uzyskał Wydział krajowy z tego źródła tylko 344,595 złr., przeto projekt nowej ustawy przyniesie znacznie wyższy dochód, który będzie mógł być użyty na odpowiednie zniżenie dodatków krajowych, a względnie na pokrycie innych z każdym rokiem wzrastających potrzeb krajowych.

Przy wypracowaniu projektu ustawy łowieckiej, przyjął Wydział krajowy za podstawę elaborat swój z roku 1887 z pewnemi zmianami tak pod względem wewnętrznego podziału materyi na działy, jak też pod względem odmiennego sposobu wykonywania niektórych przepisów. Co się tyczy zmian, odnoszących się do osnowy projektu, wprowadza Wydział krajowy pominiętą zupełnie w projekcie rządowym ingerencyę władz autonomicznych przy wykonywaniu ustawy, wychodząc z zasady, że sprawa łowiecka jako sprawa kultury należy do ustawodawstwa krajowego, że zatem wydziały powiatowe z tego tytułu nadzoru nad majątkiem i dobrem gminy, powinny tu mieć zapewniony swój udział. Prawo samoistnego polowania przyznaje Wydział krajowy wogóle wszystkim gminom na obszarach, stanowiących ich majątek gminny, jeżeli przestrzeń tego najmniej 115 hektarów wynosi. Dawniejsze projekty prawo to przyznają tylko gminom mającym własny statut i 30 większym miastom. Wydział krajowy nie uważał jednak za właściwe odbierać to prawo innym gminom, skoro ustawa gminna zapewnia im prawo zarządu majątkiem w każdym innym kierunku. Przepis o szkodach przez dziki wyrządzanych zmodyfikował Wydział krajowy w ten sposób, że politycznej władzy powiatowej służyć ma prawo, albo uznać odpowiedzialnymi za szkody właścicieli lasów, którzy zwierzęta te hodują, albo udzielać osobom przez gminę wskazanym bezpłatne certyfikaty na używanie broni palnej dla tępienia dzików i innej szkodliwej zwierzyny. Inne zmiany są mniejszej wagi.

Wniosek hr. Badeniego i towarzyszy,

o zrównaniu prestacyj szkolnych brzmi:

§ 1.

Artykuły 14, 18, 19 i 24 ustawy z dnia 2 maja 1873 Dz. u. kr. Nr 250 o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych w dotychczasowem brzmieniu zostają uchylone i mają brzmieć, jak następuje:

Art. 14. Obowiązek zakładania i utrzymywania publicznych szkół ludowych pospolitych cięży w pierwszym rzędzie na gminach i obszarach dworskich, do okręgu jednej szkoły wcielonych. W razie, jeżeli zasoby miejscowe nie wystarczają, przychodzi im w pomoc fundusz szkolny okręgowy, a względnie krajowy. Każda gmina i obszar dworski utworzyć mają własny fundusz szkolny miejscowy. Każdy okręg szkolny będzie miał swój fundusz okręgowy, a prócz tego ma być utworzony fundusz szkolny krajowy. Co do kosztów zakładania i utrzymywania szkół wydziałowych, obowiązują postanowienia art. 5.

Art. 18. Jeżeli dochody miejscowego funduszu szkolnego, wymienione w art. 15 a, b, c, nie wystarczają na opłacenie nauczycieli szkół ludowych pospolitych i tych wydziałowych, które istniały już przed wejściem w wykonanie ustawy z dnia 2 lutego 1885 r. Dz. u. kraj. Nr 29, obowiązane są gminy i obszary dworskie do wnoszenia na ten cel do miejscowego funduszu szkolnego dodatków pieniężnych aż do 6% całej należytości wszystkich podatków stałych, w gminie, lub na obszarze dworskim opłacanych, o ileby to, co na mocy dawniejszych zobowiązań bądź to w naturze, bądź to w gotowych pieniądzach, gmina lub obszar dworski na utrzymanie nauczyciela już uiszczają, nie dorównywało oznaczonym powyżej procentom.

Art. 19. Zasiłku z funduszów szkolnych okręgowych, a względnie krajowych na pokrycie niedoboru w dochodach, przeznaczonych na utrzymanie nauczycieli art. 18, ma prawo Rada szkolna miejscowa żądać dopiero wtenczas, gdy wykaże, że to, co gmina i obszar dworski na ten cel, bądź to na podstawie dawniejszych zobowiązań w naturze lub pieniądzach, bądź to na podstawie art. 18 niniejszej ustawy opłacają, wynosi przynajmniej 6 procent całej należytości wszystkich podatków stałych.

Co do miast i miasteczek, które posiadają własny majątek zakładowy, orzeka Rada szkolna okręgowa, a względnie Rada szkolna krajowa po wysłuchaniu zdania wydziału powiatowego, a względnie Wydziału krajowego, czy i jaki zasiłek ma im być przyznany z funduszu szkolnego okręgowego lub z funduszu szkolnego krajowego.

Art. 24. Wszystkie wydatki na wystawienie lub najem, na utrzymanie, wewnętrzne urządzenie, opał, oświetlenie budynków szkolnych, szkół wymienionych w art. 18, jakoteż na wystawienie i utrzymanie albo najem pomieszkań dla nauczycieli, o ile nauczycielom służy do tego prawo — wreszcie na zakupno lub dostarczenie gruntu pod budynki, pola na szkółkę osadową lub pasiekę, ponoszą gminy i obszary dworskie w stosunku w artykule 18 za zasadę przyjętym, o ile te wydatki nie są pokryte na podstawie prawomocnych zobowiązań trzecich osób, korporacyj, zapisów lub funduszów.

W razach wyjątkowych udzielone będą Radom szkolnym miejscowym na budowę szkół zasiłki lub pożyczki z krajowego funduszu szkolnego.

Dochodów miejscowego funduszu szkolnego (art. 15 a, b, c) użyć można na potrzeby szkolne w artykule 24 wymienione tylko pod warunkami w art. 22 wyrażonemi.

§ 2.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie z d. 1 stycznia 1895 r.

§ 3.

Wykonanie tej ustawy polecam Memu ministrowi wyznań i oświecenia.

Korespondencya „Czasu“.

Jaworzno 15 stycznia.

(Sprawozdanie poselskie X. prałata Chotkowskiego. — Sprawa kasy brackiej. — Nabożeństwo żałobne za pomordowanych w Krożach).

Wczoraj zapowiedziano nam z ambony przybycie do Jaworzna posła naszego do Rady państwa X. prałata Chotkowskiego, którego jużeśmy się tu spodziewali na otwarcie nowego sądu. Zwierzchność gminy poczytywała sobie bowiem za obowiązek zaprosić na tę uroczystość naszego posła, którego zabiegi w tej sprawie były jej bardzo dobrze znane i to też już poprzednio w osobnem piśmie dziękczynnem z d. 16 marca 1893 r. urzędownie wyraziła. Również drugi był powód, dla którego wyczekiwaliśmy przybycia naszego posła, a mianowicie sprawa tutejszych górników, z którą się do niego udawali. Piśmienne odpowiedzi, które otrzymali od naszego posła z Wiednia i z Krakowa, jeszcze im nie wystarczały i dlatego ustne porozumienie było bardzo potrzebne.

Około godziny wpół do piątej zapełniła się sala naszego kasyna po brzegi i X. prałat, wszedłszy w towarzystwie naszego X. proboszcza, W. Pawlikowskiego, XX. wikaryuszów i dwóch księży, którzy z nim przybyli razem z Krakowa, oraz kilku panów z naszej inteligencyi, pochwalił Pana Boga i rozpoczął sprawozdanie poselskie.

Mówił o dotychczasowym rządzie i zmianach, jakie w nim zaszły od czasu, kiedy po raz ostatni na tejże sali do nas przemawiał. Wyjaśniał skład obecnego ministerstwa koalicyjnego, a przedewszystkiem rozwodził się nad obecnymi stosunkami społecznymi, wobec których łatwo jest dużo obiecywać i łudzić, ale trudno naprawdę zaradzić ogólnej biedzie, jaka panuje nietylko w naszym kraju i naszem państwie, ale i we wszystkich krajach. Mówił o pracach komisyi przemysłowej, której jest członkiem i ustawach, które przez nią uchwalone zostały, a mianowicie ustawie o kasach brackich, o którą tutaj właśnie najwięcej chodziło.

W Jaworznie istnieje kasa bracka oddawna. Gdy kopalnie węgla w Jaworznie przeszły na własność prywatną, zobowiązali się nowi właściciele dalej ją utrzymywać, ale ponieważ żadna ustawa nie zobowiązywała ich do tego, żeby ze swej strony do jej istnienia się przyczyniali, przeto kasa wypłacała stosunkowo wysokie emerytury robotnikom, zatrudnionym w kopalniach, na starość i w razie niezdolności do pracy, ale wypłacała je tylko z bieżących wkładek i z oszczędności kasy, przeznaczonych dla chorych. Nie myślano jednakże o funduszu rezerwowym, tak, że tenże był zawsze bardzo szczupłym i w razie gdyby kopalnia, skutkiem jakiej klęski elementarnej, zaprzestała roboty, musiałaby też i kasa bracka po trzech lub czterech latach zaprzestać wszelkich wypłat. — Z chwilą gdy nowa ustawa o kasach brackich zobowiązuje właścicieli kopalń do płacenia polowy wkładek członków tejże kasy, zażądali właściciele kopalń jaworznickich, żeby kasa założona została wedle zwykłych zasad technicznych wszelkich towarzystw zabezpieczających, z czego wynikła potrzeba sanacyi kasy brackiej w Jaworznie przez lat 30 po 13,031 złr. 86 ct. rocznie, celem pokrycia deficytu 225,346 złr. 96 ct., jaki w tejże kasie istnieje. Z tego wynikło, że członkowie kasy, których jest 1456, muszą płacić wyższe wkładki, a pobierać mają mniejsze emerytury, niż dotąd mieli obiecane.

Łatwo zrozumieć, że górnikom takie żądanie wydaje się nieuzasadnione i dlatego udawali się tak górnicy z Jaworzna, jak i robotnicy we fabryce sody w Szczakowie, którzy oddawna do tejże kasy brackiej należeli, dlatego, że fabryka ta należy do tychże samych właścicieli, co i kopalnie w Jaworznie — do swego posła o pomoc. X. Chotkowski zasięgał rady w Ministerstwie rolnictwa, gdzie odesłano go jednakże po wyjaśnienie sprawy do starostwa górniczego w Krakowie. Po długiej konferencyi ze starszym komisarzem górniczym p. Bocheńskim w Krakowie, dał X. Chotkowski górnikom odpowiedź piśmienną, która ich wcale nie ucieszyła.

Przedstawiał więc im teraz osobiście swoje zapatrywanie na całą tę sprawę, a mianowicie zwracał uwagę na to, że w kopalniach jaworznickich mają stosunkowo większy zarobek, niż np. górnicy w salinach bocheńskich i wielickich, że więc — wobec ogólnego braku zarobku — przedewszystkiem na oku mieć powinni to, żeby zarobku tego nie utracili. Emerytura, którą obecnie kasa bracka w Jaworznie proponuje, tj. 100 złr. rocznie, jest wprawdzie mała, tem więcej, że wbrew ustawie, nie zostawia otwartej drogi do wyższej klasy emerytalnej, ale zwracał na to uwagę, że rząd, zamknąwszy kopalnie siarki w Swoszowicach, wyznaczył górnikom, którzy już po 30 lat pracowali w kopalniach, zabijających zdrowie, tylko po 2 złr. 30 ct. miesięcznej emerytury, a jedynie zabiegom X. Chotkowskiego udało się wyrobić dla 224 robotników i wdów po 12 złr. rocznego dodatku. Stosunki handlowe sprawiają, że górnicy w Wieliczce i Bochni nie mogą tyle zarobić, ileby chcieli i mogli, a dopiero w ostatnim czasie udało się wyrobić dla nich 10% dodatku. Dlatego upominał X. poseł górników, żeby się nie dali unosić krewkości pojedynczych członków i żeby przedewszystkiem dalsze swoje losy na oku mieli. Prawda, że górnicy na pruskim Szląsku mają większy zarobek, ale i to prawda, że tam naszych robotników do pracy nie przypuszczą, gdyby tutaj zarobek stracili.

Wezwani wreszcie przez X. prałata górnicy sami przedstawiali swoje żale, na które pojedyńczo odpowiadał. Przedewszystkiem jednak zwracał uwagę na to, że jest tylko posłem, a nie rządem, lub sędzią i że nie posiada żadnej władzy. Może więc tylko radzić i pouczać, oraz wstawiać się za wyborcami swymi, ale niema mocy nikogo zmusić, żeby tak spełnił ich życzenie i żądania. Te wywody trafiły też do przekonania i wszyscy obecni pożegnali odchodzącego posła hucznemi okrzykami: „niech żyje.“

Za powrotem na probostwo przyjmował jeszcze X. prałat Chotkowski deputacyę zwierzchności gminy Jaworzna z p. Schattanek na czele, która przybyła jeszcze raz mu podziękować za zabiegi koło otworzenia sądu w Jaworznie. X. poseł dziękował bardzo serdecznie za te objawy uznania, które tem bardziej ceni, że nie zawsze go spotykają. Tak n. p. w swoim okręgu wyborczym wystarał się o założenie nowego gimnazyum, a gmina tegoż miasta nie uznała nawet za potrzebne zaprosić swego posła na otwarcie tegoż gimnazyum.

Po tej deputacyi przybyła druga ze strony górników, którzy wyrazili podziękowanie posłowi, że sam przybył i sprawę wyjaśnił, wielu bowiem nie dowierzało, czy wogóle z tą sprawą do niego się udawano.

W końcu dodać trzeba, że w dniu tym zebrana była bardzo licznie cała parafia dlatego, że X. proboszcz Pawlikowski zapowiedział na dzień następny nabożeństwo żałobne za pomordowanych w Krożach na Żmudzi. Ponieważ zaś w dniu roboczym mało się było można spodziewać parafian, przeto odbyły się po nieszporach drugie nieszpory żałobne. X. wikaryusz Skoczyński powiedział gorącą mowę, a X. prałat Chotkowski odprawił w asystencyi duchowieństwa kondukt żałobny. Skutkiem właśnie tych nieszporów żałobnych pozostawał krótszy nieco czas na sprawozdanie poselskie, gdyż przybyli z Krakowa musieli około godziny szóstej na pociąg powracać. Mimo to sprawozdanie samo i osobiste zniesienie się z górnikami wywarło jak najlepsze wrażenie i wzbudziło pragnienie, żeby X. poseł jak najczęściej nas odwiedzał.

Rozbiór Rosyi.

Piszą nam z Londynu:

⁂ W styczniowym numerze poważnego i szeroko rozpowszechnionego londyńskiego miesięcznika: *The Fortnightly Review*, wydawanego przez Franka Harris i odźwierciedlającego zwykle liberalne opinie politycznego angielskiego świata, ukazał się artykuł pod tytułem: „Potrójne przymierze zagrożone i przestroga dla Anglii.“ Artykuł ten wywołał w sferach parlamentarnych, w całym intelektualnym świecie angielskim wrażenie potężne; rozbierany jest i krytykowany wielostronnie. Zdaje nam się właściwem zwrócić nań uwagę czytelników. Nie na jednym punkcie blisko on nas dotyczy.

Autorem artykułu jest p. E. B. Lanin. Pod pseudonimem tym ukrywa się p. Valentine Dillon, dobrze obznajmiony z międzynarodowemi kwestyami, autor dwóch dzieł wysoce interesujących i świadczących o specyalnych, wyczerpujących, na miejscu przedsiębranych studyach. Jedno z nich nosi tytuł: *Armenia et armenian people;* drugie: *Russian characteristics.* Autor był po kilkakroć wysyłany przez ministeryum spraw zagranicznych z poufnemi misyami, i chociaż nie można nadawać jego obecnemu artykułowi żadnego urzędowego charakteru, chociaż jest on jedynie wyrazem indywidualnych jego opinii, niemniej przeto, ze względu na jego znaczenie jako publicysty i mającego posłuch w dyplomatycznych sferach, niema się prawa odmawiać mu znaczenia. W każdym razie może on świadczyć, jakie opinie istnieją o Rosyi wśród wyborowej inteligencyi angielskiej.

Ideą zasadniczą niniejszego studyum jest, iż Wielka Brytania powinna wyjść z odosobnienia, w jakiem się znajduje i podać rękę trójprzymierzu, z którem ma interesa solidarne, a to dla skruszenia potęgi rosyjskiej, jedynego wroga, jakiego ma i mieć będzie zawsze przed sobą. Nie wiemy, czy wytrzymają krytykę dwie przesłanki autora. W pierwszej utrzymuje, nie dając żadnych dowodów, że hegemonia europejska przeszła od chwili zawarcia rosyjsko-francuskiego przymierza do tych dwóch mocarstw, a w drugiej, że trójprzymierze jest osłabione i że każdy ze składających je organizmów państwowych znajduje się w trudnem położeniu. W szczególności ma p. Lanin na myśli Włochy. Wobec tego uważa, iż jest obowiązkiem W. Brytanii wzmocnić trójprzymierze powagą jej morskiego, finansowego i politycznego organizmu. Autor nie ukrywa, że przedsięwzięcie takie pociągnie za sobą i wielkie nakłady i niemałe nawet niebezpieczeństwa; uważa je atoli za nieodzowne, jeżeli Wielka Brytania nie chce postradać raz na zawsze swej potęgi. Ponieważ — zdaniem jego — mocarstwa środkowej Europy nie dowierzają Anglii, a niektóre wielkie stronnictwa w tych krajach otwarcie ją nienawidzą, przeto będzie musiała ona udowodnić swą dobrą wiarę i dobrą wolę realnemi ofiarami. Anglia zmuszona będzie zapłacić za swój dotychczasowy egoizm, a wtedy celu dopnie. Ma ona zaś jeden tylko cel polityczny do urzeczywistnienia — a tym jest: skruszenie potęgi Rosyi.

Niepodobna się łudzić już nadziejami, iż uda się Anglii oddalić w nieskończoność zetknięcie się interesów jej z rosyjskiemi na szachownicy azyatyckiej. Ostatnie ćwierć wieku wykazało ze strony Rosyi nieprzerwany ciąg złamanych obietnic, zgwałconych traktatów i bezustannego obsaczania Anglii indyjskiej. Skoro więc starcie ostateczne dwóch potęg będzie nieuniknione, jest elementarnym obowiązkiem Anglii przygotować zawczasu wszystkie środki do przechylenia ewentualnej szali na swoją stronę i pozyskać sobie w tym celu współdziałanie albo przynajmniej poparcie mocarstw środkowo-europejskich.

Tutaj dopiero autor przychodzi do traktowania kwestyi, stanowiącej jądro jego teoryi. Jest on przeświadczony, że Rosya posiada w sobie niewyczerpane siły i że nawet kilka razy pobita, zawsze odżyje i rozpocznie na nowo swoją zaborczą i wiarołomną politykę. Nie inaczej tedy trzeba się wziąć do wojny z nią, jak z jasno postawionym postulatem zniszczenia radykalnego jej potęgi. Kampania krymska nie doprowadziła do celu. Obecnie, takie jest zdanie autora, jeśli się wojna Anglii i jej ewentualnych sprzymierzeńców rozpocznie z Rosyą, nie pierwej ona ustanie, aż nie będzie podpisany rozbiór Rosyi.

Protekcya wybrzeży Włoch, zajęcie morza Czarnego, blokada Odessy, zawładnięcie Konstantynopolem itd., są to wszystko tylko przejściowe epizody, momenta walki. Autor nie rozwodzi się nad niemi. Zamiarem jego było rzucić jaskrawe światło na zawikłany problemat i postawić przed społeczeństwem angielskiem cel końcowy, metę, do której iść musi bez przerwy, pod grozą upadku i utraty swojej wszechświatowej pozycyi. Dopóki Rosya pozostanie taką, jaką jest obecnie, nie będzie można dać sobie z nią rady. Trzeba ją rozebrać. Oto punkt wytyczny, jaki polityka zagraniczna W. Brytanii ma przed sobą.

P. Lanin nie wdaje się w szczegóły proponowanego rozbioru Rosyi i zostawia nierozwiązaną kwestyę przyszłej jej konfiguracyi. Zamierzał on tylko zadzwonić na alarm i pokazać drogę dla przyszłości. I my także nie wchodzimy w rozbiór tak postawionego zagadnienia. Dość nam było zwrócić uwagę czytelników na głos angielskiego publicysty.

KRONIKA.

Kraków 17 stycznia.

— **Uczczenie ś. p. Jana Matejki.** Z inicyatywy JE. ks. Eustachego Sanguszki, marszałka krajowego, zawiązał się komitet, mający na celu uczczenie pamięci Jana Matejki. Komitet ten, zwołany przez prezydenta miasta p. Friedleina i Stanisława hr. Tarnowskiego, prezesa Akademii Umiejętności, w porozumieniu z ks. marszałkiem, odbył pierwsze posiedzenie d. 7 b. m. o g. 12 w sali obrad Magistratu. W skład jego weszli: prezydent miasta p. Friedlein, Dr Stanisław hr. Tarnowski, prezes Akademii, Dr Henryk Jordan, Henryk Rodakowski, artysta-malarz, Tadeusz Stryjeński, architekt, Dr Maryan Sokołowski, profesor Uniwersytetu, Dr Andrzej hr. Potocki, radca miejski, Franciszek Slęk, dyrektor Kasy oszczędności miasta Krakowa i radca miejski, Piotr Stachiewicz, artysta-malarz, tudzież członkowie wydelegowani w tym celu przez Radę miasta Krakowa: Dr Maksymilian Kohn, Stefan Muczkowski, Dr Franciszek Paszkowski i Dr. Lesław Boroński, radcy miejscy. Oprócz Dra Henryka Jordana i Dra Lesława Borońskiego wszyscy byli obecni.

Komitet ukonstytuował się w ten sposób: postanowiono uprosić na przewodniczącego ks. Eustachego Sanguszkę, marszałka krajowego i wybrano na zastępców przewodniczącego: pp. Józefa Friedleina, prezydenta miasta Krakowa i Stanisława hr. Tarnowskiego, prezesa Akademii Umiejętności, tudzież dokonano wyborów skarbnika i sekretarza. Skarbnikiem został wybrany Fr. Slęk, dyrektor Kasy oszczędności, a sekretarzem Tadeusz Stryjeński, architekt.

Komitet następnie postanowił zająć się urzeczywistnieniem myśli, poruszonej przez profesora Maryana Sokołowskiego i przedsięwzięciem starań w celu nabycia domu ś. p. Matejki przy ulicy Floryańskiej w Krakowie, w którym wielki mistrz „się urodził, gdzie żył, tworzył i umarł“, a to z zamiarem zamienienia tego domu na Muzeum, pamięci jego poświęcone. Dla przeprowadzenia tej myśli wybrany został komitet wykonawczy, w skład którego weszli: prof. Maryan Sokołowski, Piotr Stachiewicz, artysta-malarz, Tadeusz Stryjeński, architekt i Franciszek Slęk, dyrektor Kasy Oszczędności.

W dalszym ciągu prof. Maryan Sokołowski złożył Komitetowi szczegółowe sprawozdanie ze stanu funduszów, które wpłynęły dotychczas na nabycie domu Matejki w celu zamienienia go na Muzeum, tak na jego ręce, jak za jego pośrednictwem, czy z jego inicyatywy w Administracyi *Czasu.* — Sprawozdanie to, zestawione szczegółowo, obejmuje datki nietylko złożone gotówką, ale i deklaracye datków, mających się złożyć przez podpisanych ofiarodawców. Komitet po udzieleniu prof. Maryanowi Sokołowskiemu absolutoryum z przedłożonych funduszów, uchwalił złożyć je w Kasie Oszczędności miasta Krakowa aż do dalszego rozporządzenia. Wyraża on przekonanie, że cały ogół społeczeństwa polskiego zechce przyjąć jak najżywszy udział w składkach, mających na celu uczczenie pamięci mistrza, który tak wielkie dla narodu położył zasługi i genialną swą twórczością rozniósł chwałę naszej ojczyzny daleko po świecie.

Odtąd wszelkie datki dla uczczenia pamięci Matejki, tak te, które wpłynęły dotąd na inne ręce, jakoteż dalsze, raczą łaskawi ofiarodawcy nadsyłać pod adresem skarbnika Komitetu, Wgo Franciszka Slęka, dyrektora Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Wykaz datków, złożonych na zakupno domu ś. p. Jana Matejki podawany był w *Czasie.* W gotówce zebrano dotąd 2.900 złr. 84 ct., która to suma złożona została za pośrednictwem Administracyi *Czasu* na książeczkę Kasy Oszczędności L. 144.115. Oprócz tego wymienione już w *Czasie* osoby i instytucye przyrzekły złożyć na zakupno domu Matejki pewne sumy, jeśli takowe przyjdzie do skutku. Ogółem deklarowana suma wynosi 10.375 złr., czyli w całości suma na zakupno domu Matejki wynosiła 13.275 złr. 84 ct. po dzień 7 b. m. Gdy zaś po tym dniu złożono jeszcze gotówką, za pośrednictwem konsystorza tarnowskiego 31 złr. 50 ct., dalej: złożyli p. Jan Götz z Okocima 100 złr., Rada powiatowa miasta Gorlic 25 złr. i p. Roman Vimpeller, dyrektor seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie 3 złr., przeto stan funduszu na zakupno domu Jana Matejki wynosi w dniu 15 b. m. 13.435 złr. 34 ct.

— **Nabożeństwo żałobne.** W kościele św. Barbary dzisiaj o godz. 9 rano odprawione zostało nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. profesora Maurycego Madurowicza. Celebrował je prorektor Uniwersytetu X. prałat Chotkowski w asystencyi duchowieństwa. Na środku kościoła przed głównym ołtarzem ustawiono katafalk, otoczony zielenią i oświetlony; przed katafalkiem odśpiewało duchowieństwo wraz z celebransem kondukt żałobny. Równocześnie przy bocznych ołtarzach odprawiały się Msze święte. Na chórze śpiewał odpowiednie pieśni brat Cisakowski T. J. Kościół zapełniła rodzina zmarłego, senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego, generalny sekretarz Akademii Umiejętności prof. Dr Smolka, profesorowie Uniwersytetu i członkowie Akademii, młodzież akademicka, oraz liczne grono przyjaciół i znajomych zmarłego.

— **Święto Jordanu** (Bohojawlenije) według grec. kat. obrządku przypada na dzień jutrzejszy. Wskutek tego odbędzie się jutro w tutejszym grec.-kat. kościele św. Norberta uroczyste nabożeństwo. Suma rozpocznie się o 10 godzinie, a o godz. 11½ uroczyste święcenie wody tuż na plantacyach przed kościołem.

— **Pogrzeb ś. p. Antoniego Hawełki** odbył się wczoraj o godzinie 3 po południu z domu zwanego „Krzysztofory“ w Rynku głównym. Przy wyniesieniu zwłok śpiewał chór p. Deca, poczem ruszył orszak żałobny. Otwierali go ubodzy Towarzystwa Dobroczynności, dalej szedł pluton straży pożarnej miejskiej, za nim wraz z głównym dyrektorem artystycznym, prof. Drem Bylickim, muzyka „Harmonii,“ grająca marsze żałobne, a wreszcie deputacye z wieńcami. Kondukt żałobny prowadził X. infułat Krzemieński, poprzedzony licznem duchowieństwem zakonnem i świeckiem. Trumnę ze zwłokami zmarłego wieziono na karawanie, okrytym wieńcami. Za trumną szła rodzina, personal domu handlowego, przyjaciele, znajomi, grono kupców tutejszych, oraz obywatelstwa miejscowego. W orszaku żałobnym postępował także wydział komitetu „głodnych dzieci,“ a mianowicie Antoniowa hr. Wodzicka, prof. Dr Henryk Jordan, sekretarze pp. B. Filiński i Ślaski, liczny zaś p członków tegorocznego komitetu wieczoru tańcującego na fundusz „głodnych dzieci,“ oraz bardzo wiele pań-opiekunek z rodzinami.

Na cmentarzu przemawiał X. rektor Chromecki, podnosząc zalety charakteru ś. p. Hawełki, a następnie sekretarz komitetu „głodnych dzieci,“ p. Filiński, w mowie, owianej serdecznem ciepłem, pożegnał dobrodzieja biednej dziatwy.

Dziś o godzinie 10 rano za duszę ś. p. Antoniego Hawełki odprawione zostało nabożeństwo żałobne w kościele Najświętszej Maryi Panny; celebrował je X. infułat Krzemieński. Katafalk przybrano wieńcami, złożonemi wczoraj na karawanie. Przy wszystkich bocznych ołtarzach odprawiały się Msze św. za duszę zmarłego.

— **P. Jan Zawiejski**, prof. tutejszej szkoły przemysłowej, twórca nowego teatru, otrzymał sześciomiesięczny urlop dla poratowania zdrowia. Po zakończeniu rachunków, dotyczących budowy teatru, prof. Zawiejski wyjedzie za granicę.

— **Ślub.** Dnia 16 b. m. X. kanonik Oleksy, proboszcz z Kościelnik, pobłogosławił w kościele PP. Felicyanek związek małżeński pomiędzy Taidą hr. Wodzicką, córką ś. p. Romana i Teresy z hr. Potockich hr. Wodzickich i p. Antonim Horodyskim, obywatelem z Królestwa Polskiego. Z powodu ciężkiej żałoby rodzinnej, ślub odbył się w ścisłem kółku familijnem.

— **Tablica Kościuszkowska.** Dla wiadomości pp. artystów: architektów, malarzy i rzeźbiarzy, którzy udział biorą w konkursie na pamiątkową tablicę Kościuszkowską u OO. Kapucynów w Krakowie, podaję to jeszcze uzupełnienie, iżby raczyli oznaczyć projekty swoje temi samemi dewizami, jakie będą na kopertach zamkniętych, zawierających nazwiska autorów. Dalej, aby te projekty, które nie zostaną oddane do 12 godziny w południe dnia 20 stycznia br. do sekretarza komitetu (wedle pierwotnego ogłoszenia) doręczyć zechcieli wprost do małej sali radnej miejskiej w tenże sam dzień między godziną 2 a 5 po południu, poczem tamże zaraz odbędzie się posiedzenie sekcyi artystycznej. *Walery Eljasz.*

— **Towarzystwo strzeleckie.** Walne zgromadzenie członków Towarzystwa strzeleckiego odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 11 przed południem, na którem skarbnik przedłoży zamknięcie rachunków za r. 1893, dalej budżet na r. 1894, i na którem odbędzie się przyjęcie nowo-zgłoszonych członków.

— **Przedstawienie plastyczne** bitwy pod Custozzą ściąga liczną publiczność. W piątek o g. 6 wieczrem JE. komendant twierdzy fmp. Waldstätten będzie miał w sali redutowej odczyt o bitwie pod Custozzą dla korpusu oficerskiego; co soboty zwiedzać będzie wystawę część załogi pod przewodnictwem oficerów, którzy będą udzielać żołnierzom odpowiednich wyjaśnień.

— **Walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia weteranów wojskowych w Krakowie odbędzie się w niedzielę d. 21 b. m. o godzinie 2 po południu w sali radnej Magistratu. Na porządku dziennym, jest między innemi sprawa utworzenia muzyki i jej umundurowanie.

— **Przedstawienie amatorskie.** W niedzielę dnia 21 b. m. w lokalu Czytelni kolejowej odegranym zostanie dramat w 5 aktach *Jan Kiliński.* Początek o godz. 7 wieczorem.

— **Dyrekcya kolei państwowych** w Krakowie rozpisała konkurs na obsadzenie kilku posad technicznych urzędników kolejowych. Bliższe szczegóły zawiera odnośne ogłoszenie w dzisiejszym Nrze *Czasu.*

— **W Kasynie powszechnem** odbędzie się najbliższy wieczorek tańcujący w dniu 20 b. m. Wstęp dla członków Kasyna 40 ct.; dla osób, wprowadzonych przez członków, 1 złr.

— **Poświęcenie handlu.** Dziś o godzinie 10 rano odbyło się poświęcenie istniejącego od roku 1886, a obecnie rozszerzonego i powiększonego handlu skór, znajdującego się przy ulicy Floryańskiej pod L. 29. Poświęcenia dokonał X. Łabaj, który też serdecznemi słowy przemówił do zgromadzonych, zachęcając ich do wspólnej pracy i łączności. Na uroczystości poświęcenia byli między innymi obecni radcy miejscy pp.: Dr Faustyn Jakubowski i Geisler.

— **W pałacu namiestnikowskim** we Lwowie odbył się onegdaj drugi z kolei wieczór tańcujący. Do godziny 3 tańczono ochoczo w 21 par pod kierownictwem p. Aleksandra Micewskiego. Na wieczór przybyli księstwo Windischgrätz z córką, księżna Andrzejowa Lubomirska, pp. Bobrzyńscy, państwo Langie z córką, jenerał Metzger z córkami, baronowie Giessl, Juliuszowie hr. Tarnowscy, bar. Schnehen, Andrzejowie hr. Fredrowie, hr. Dzieduszyccy, Fryderykowie hr. Skarbkowie, pp. Adamowie i Stanisławowie Jędrzejowiczowie, pp. Krechowieccy z córką, bar. Romaszkanowie z córkami, pp. Micewscy, hr. Karnicka z córką i t. d., ks. Sanguszko, marszałek krajowy, posłowie: JE. p. Filip Zaleski, Stanisław hr. Tarnowski prezes Akademii Umiejętności, August Gorayski, Józef Wiktor, Stefan hr. Zamoyski, Jan hr. Stadnicki, hr. Rey, Niezabitowski, Jędrzejowicz, Fr. hr. Szeptycki, Adam Skrzyński i t. d.

— **JE Sefer basza** (Kościelski) udzielił z słynnych zbiorów swoich w zamku Bertholdstein pomieszczonych, dużo cennych prac Siemiradzkiego, Chlebowskiego, Kossaka i Fałata, które powiększą wystawę retrospektywną malarstwa polskiego na wystawie krajowej.

— **Plac wystawy krajowej** i wnętrze budynków wystawowych zwiedzał w dniu onegdajszym dyrektor muzem przemysłowo-technologicznego w Wiedniu, radca dw. Adolf Exner. Gość wyrażał się o rozmiarze i postępie prac wystawowych nader pochlebnie i sympatycznie.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Gorlicach z grupy najwyżej opodatkowanych, z kategoryi handlu i przemysłu, rozpisany został na dzień 16 lutego b. r.

— **Pośpiech pocztowy.** W dniu 22 grudnia z. r. wysłaną została z Wadowic posyłka pod adresem R. Z. w Cisny. Z wielkiem zdziwieniem otrzymuje adresat w dniu 26 grudnia adres przesyłkowy bez pakietu. Dziś nareszcie po 23 dniach, dzięki nadzwyczajnemu pospiechowi, przyszedł adresat w posiadanie pakietu. Zawarte rzeczy uległy naturalnie częściowemu zniszczeniu, co dla odbiorcy — każdy przyzna — nie jest obojętnem. Wobec takiego stanu rzeczy powinna dyrekcya poczt sprawę zbadać dokładnie i winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

— **Eusapia Palladino** wyjechała onegdaj z Warszawy, udając się na Wiedeń wprost do Neapolu.

— **Sprawa**, ciągnąca się od lat kilku, wytoczona hr. Tadeuszowi Grocholskiemu o nielegalne władanie pod pozorem długoletniej dzierżawy miastem Skrzyżówką i przylegającemi do niego dobrami w okolicach Winnicy, stanowiącemi własność krewnego, Józefa Morawskiego, została zakończona przez śmierć Morawskiego. Hrabiowie Grocholscy, jako spadkobiercy nieboszczyka w prostej linii, obejmują bezspornie dobra, składające się z miasta, pałacu położonego w prześlicznej okolicy i wspaniałego mauzoleum na skale, w którem mieszczą się groby rodzinne. O kilka wiorst od Winnicy, w majątku Pietniczany, znajduje się także wspaniały zamek, stanowiący własność hr. Grocholskich. *(Słowo.)*

— **Stulecie istnienia Odesy**. Na pamiątkę stulecia Odesy, jak donosi *Kijewlanin*, wybity będzie medal z aluminium z napisem: „Na pamiątkę stuletniego istnienia Odesy 1794—1894.“ Na odwrotnej stronie medalu pomieszczone będą widoki portu odeskiego i emblematy: rolnictwa, handlu i przemysłu.

— **Napad kolejowy**. Na linii kolejowej Lille-Paryż raniono kulą rewolwerową naczelnika żandarmów z Arras, jadącego w wagonie salonowym. Jadące z nim osoby, żona i kilku oficerów, doznały skaleczeń.

— **Nekrologia**. Dnia 7 b. m. zmarł we Lwowie Roman Lewicki, em. radca sądu wyższego, licząc lat 61. Zmarły należał do zdolnych i wykształconych sędziów, a przenosząc się w stan spoczynku, odznaczony został orderem korony żelaznej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 18 b. m. występ gościnny panny Julii Quaironi, primaballeriny teatru „La Scala“ i p. Ottona Tniemé, pierwszego tancerza opery wiedeńskiej. *Pan Benet*, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry. „Grand pas de deux“ z baletu Meluzyne. *Ksenia*, dramat w 1 akcie Aurelego Urbańskiego; w roli tytułowej wystąpi panna Wanda Stępniewska. „Grand pas de caractère.“ Zakończy: *Dzieci muzy*, komedya w 1 akcie Fr. Domnika.

W piątek 19 b. m. widowisko popularne: *Poskromienie złośnicy*, komedya w 5 aktach Szekspira.

W sobotę 20 b. m. po raz trzeci: *Wesele Figara*, komedya w 5 aktach Beaumarchais'a.

W niedzielę 21 b. m.: *Konfederaci Barscy* (część pierwsza i druga).

— Dnia 16 stycznia pochmurno, ciepło; termometr od —4·4 doszedł do 0·0 C. Barometr prawie bez zmiany; o godzinie 7-ej rano dnia 17 stycznia stan jego był 749·2 mm., termometru —6·0 C. Wiatr po łudniowo-zachodni.

We czwartek dnia 18 stycznia: Katedry św. Piotra w Rzymie.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Wobec przepełnionej sali odegrano wczoraj *Wesele Figara* Beaumarchais'go. Po pierwszem przedstawieniu tej klasycznej sztuki na nowej scenie ograniczamy się do ogólnej wzmianki, że całość szła składnie i że wszystkie role znalazły dobrych przedstawicieli w naszych artystach.

Rolę tytułową grał p. Lubicz i pojął Figara może nieco lżej, niż zwykle się ocenia tę postać. W przyjętym przez siebie zakresie roli wywiązał się z niej bez zarzutu i był wesołym, zręcznym i sprytnym a mniej intryganckim i rewolucyjnym Figarem. Wielkie trudności roli Zuzanny przezwyciężyła p. Leszczyńska dość szczęśliwie. Grać przyzwoicie takie role, jak Figara i jego narzeczonej, które wymagają niemal genialnej intuicyi aktorskiej, to już niemała zasługa dla naszych artystów, którzy muszą rozdrabniać swoje siły na odtworzenie tylu i tak różnorodnych postaci.

Inne role, już znacznie łatwiejsze, szły wogóle dobrze. Almavivie p. Zawadzkiego możnaby zarzucić trochę zbytecznej sztywności i niedosyć werwy. Pamiętać trzeba, że hrabia to wielki pan z krwi i kości, swobodny tą wytworną swobodą, jaką daje prawdziwa dystynkcya, że hrabia, to nie zwykły rozpustnik, ale wesoły, namiętny Don Juan w wielkim stylu, który niegdyś wykradał Bartolowi piękną Rozynę. Pani Wojnowska, jak w starym teatrze, była doskonałą Marceliną; panna Trapszo, którą również wszyscy w jej roli pamiętamy, grała jeszcze lepiej, niż dawniej. Rola Basilia była i jest zawsze najlepszym popisem p. Solskiego; szkoda tylko, że artysta wczoraj trochę się powstrzymywał i nie dał w całej pełni folgi swemu humorowi. Dobrym Bridoisonem był p. Kamiński i, jak zwykle, każde jego słowo szczerą wesołością napełniało salę. Jedna tylko drobna zresztą uwaga: czcigodny Don Guzman Bridoison u Beaumarchais'go jest po prostu tylko zwykłym jąkałą, p. Kamiński zaś dodaje mu jeszcze jakiś zbyteczny *tic douleureux*. Jestto, rozumie się, drobnostka, która w niczem nie zmniejsza pochwały, jaka się artyście należy. P. Bednarzewska, jako hrabina, ładnie wyglądała i miała chwile szczęśliwe, szczególnie w akcie II. Wszystkich wymieniać nie sposób, choć wszyscy na to zasłużyli.

Wogóle zaznaczyć trzeba, że *Wesele Figara* na naszej scenie stoi dziś nie tyle może grą poszczególnych artystów, ile wybornym ensemblem. Sztuka szła gładko i składnie w tempie ożywionem, w V akcie należałoby je nieco jeszcze przyspieszyć. Bolero, odtańczone w akcie IV przez panny Truskowską i Konicką, wywołało huczne oklaski. Wspaniała wystawa, mogąca zadowolić najwybredniejsze wymagania, a między aktami muzyka Mozarta podnoszą niemało urok całości. To też nie można wątpić, że publiczność nasza zapełni nieraz jeszcze przedstawienie ślicznej komedyi Beaumarchais'go — i niezawodnie tego nie pożałuje. *(l)*

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 17 stycznia. (Ze Sejmu). Początek o godz. 11 min. 30. Szczepanowski otrzymał urlop na cztery dni.

Kilka sprawozdań Wydziału krajowego odesłano do właściwych komisyj.

Wniosek Krzysztofowicza w przedmiocie zmiany wzorowego statutu kas oszczędności, przekazano komisyi administracyjnej.

Następnie wśród ogólnej ciszy i naprężonej uwagi zabrał głos Stanisław Badeni dla umotywowania swego wniosku o zrównaniu prestacyj szkolnych. Mowca podniósł na wstępie, iż wniosek postawił imieniem posłów konserwatywnych. Przez proponowaną zmianę ustawy, dążącą do zrównania prestacyj, chcemy zaznaczyć, że wszyscy zarówno pragniemy podniesienia szkoły i oświaty. W prestacyach rzeczonych chcemy ulżyć gminom w ciężarach, a nadto przyspieszyć budowę szkół tam, gdzie ich dotąd niema.

Silne wrażenie wywarł końcowy ustęp mowy Badeniego, co chwila przerywanej oklaskami. Podniósł on, że w roku bieżącym święcimy rocznicę historyczną, która, po tylu smutnych i bolesnych, ma dla nas wyjątkowy urok, polegający przedewszystkiem na tem, że myśl odrodzenia złączyła wszystkie stany pod jednym wspólnym sztandarem. Chcemy, aby większość konserwatywna tę rocznicę uczciła reformą ustawy szkolnej. Dziś sztandarem, pod którym pracować chcemy nad naszem odrodzeniem, jest staranie się o oświatę i uobywatelenie warstw ludowych. Pod tym sztandarem chcemy się skupić i dla tego sztandaru gotowa jest wieksza własność ponieść ciężary. Mowca wyraża nadzieję, że szkoła wychowywać będzie obywateli świadomych nietylko swych praw, ale i obowiązków względem Boga, ojczyzny i społeczeństwa. Niech reforma wskaże tym, którzy kiedyś po nas przyjdą, jak chcieliśmy spełniać nasze obowiązki narodowe i społeczne.

Wniosek odesłano do komisyi szkolnej.

Wniosek Paszkowskiego w sprawie zmiany ustawy drogowej po umotywowaniu odesłano do komisyi drogowej, a wniosek Romańczuka w przedmiocie reformy statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej, do komisyi administracyjnej.

Do komisyi administracyjnej został wybrany dodatkowo Klemens Dzieduszycki.

Do laski marszałkowskiej wpłynęły wnioski: Dworskiego o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył reformę gminną; Olpińskiego, domagającego się reformy ustawy o lichwie i Klemensiewicza, żądającego, aby rząd zakupywał konie dla armii od hodowców.

Antoniewicz interpelował rząd, dlaczego wiec ruski w Drohobyczu rozwiązano.

Koniec posiedzenia o godzinie 1 m. 50. Następne odbędzie się w piątek o godzinie 11.

Wiedeń 17 stycznia. Do *Polit. Corr.* piszą z Rzymu: Oprócz oczekiwanego na d. 28 b. m przemówienia Ojca św. do deputacyi rzymskiego okręgu kościelnego, przemówienia, które ma w jak najostrzejszy sposób potępić rewolucyjne rozruchy w Sycylii, Ojciec św. przygotowuje dalszą manifestacyę w tym przedmiocie. Koła watykańskie uważają mianowicie za rzecz prawdopodobną, że Papież wyda niebawem do sycylijskiego duchowieństwa pismo odręczne w sprawie rozruchów, w którem zwróci uwagę na stosunki pomiędzy włościanami a właścicielami dóbr i zaleci pierwszym zachowywanie porządku i uszanowanie własności, drugim zaś ludzkie i sprawiedliwe obchodzenie się z zależnymi od nich włościanami.

Buda-Peszt 17 stycznia. Przebieg wczorajszego wiecu katolików węgierskich był nadzwyczaj podniosły i świetny. Przeszło 6.000 osób zapełniło ogromną salę redutową. Obecnymi byli wszyscy biskupi węgierscy, setki deputacyj, oraz przedstawiciele wszystkich rodów magnackich, jak Batthyanyi, Cziraky, Dessefwy, Esterhazy, Festetics, Hunyady, Majlath, Palffy, Pejacsevich, Szapary, Szechenyi, Wenckheim, Zichy, Hohenlohe i t. d. Wszyscy wystąpili w strojach galowych. W zebraniu wzięli udział reprezentaci wszystkich stanów, oraz wiele pań.

Zgromadzenie zagaił kardynał Vaszary słowy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! W mowie, przyjętej grzmiącemi oklaskami, zaznaczył kardynał z naciskiem, iż widzi zagrożone podstawy katolicyzmu w Węgrzech. Po mowach Maurycego Esterhazego i opata Pody, odczytał Ferdynand Zichy telegram od cesarza z podziękowaniem za przesłane sobie wyrazy czci i pozdrowienia. Z entuzyastycznym zapałem przyjęto tak ten telegram, jak i następnie odczytany telegram kardynała Rampolli, witający wiec katolicki imieniem Ojca św.

Zgromadzeniu przedłożono cztery rezolucye. Dotychczas 475 gmin (120.000 podpisów), oświadczyło, iż przystępuje do rezolucyj wiecu. Przemowę swoją zakończył Ferdynand Zichy słowy: Dałby Bóg, aby to zgromadzenie było ostatniem, jakie katolicy musieli urządzić dla swej obrony. Komitet ze 100 członków został upoważniony do zwoływania w razie potrzeby podobnych zgromadzeń.

Rzym 17 stycznia. Śledztwo przeciwko socyalistycznemu deputowanemu de Felice Giuffrida i innym wykazało, że w Sycylii utworzono formalne sprzysiężenie, dążące do wywołania na wyspie naprzód, a następnie w całem państwie rewolucyi socyalnej. De Felice Giuffrida wypracował szczegółowy plan ruchu. Niektóre listy pisane przez Ciprianiego dowodzą, że właściwym inicyatorem tej myśli był Cipriani; de Felice kierował jej przeprowadzeniem. Cipriani znosił się z socyalistami francuskimi, którzy propagandę w Sycylii popierali materyalnie. Władze policyjne przejęły klucz do listów szyfrowanych, tak iż znają treść wszystkich skonfiskowanych dokumentów.

Według zapewnień policyi, z wyjątkiem jednego sycylijskiego podoficera, nikt z wojska nie brał udziału w ruchu organizowanym przez *Fasci dei lavoratori*.

Komenda wojskowa w Sycylii zakazała wydawania anarchistycznego dziennika *Riscatto* i anarchistycznego przeglądu *La Bomba*, wydawanych w Messynie.

Sztokholm 17 stycznia. Znany poeta i polityk Björnstjerne-Björnson ogłosił w głównym organie norwegskiego obozu radykalnego artykuł, zawierający bardzo gwałtowne wycieczki przeciwko królowi, Szwecyi i sprzyjającym unii Norwegczykom. Björnson wzywa Norwegię, ażeby wszelkiemi siłami wystąpiła przeciwko Szwecyi. Władze zamierzają sądownie ścigać dziennik i autora artykułu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 stycznia. Cesarz odjechał wczoraj wieczorem do Budapesztu na kilkotygodniowy pobyt.

Wiedeń 17 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza: Profesor Edward Grzębski przydzielony do służby w szkole realnej w Krakowie, otrzymał posadę nauczycielską przy szkole realnej we Lwowie.

Wiedeń 17 stycznia. Komisya dla wiedeńskich zakładów komunikacyjnych przyjęła wczoraj na pełnem posiedzeniu bez zmiany wnioski rządowe, według których linie kolei lokalnej doliny rzeki Wiedenki i kanału Dunajowego, jakoteż główne linie wiedeńskiej kolei miejskiej przejęte być mają na rachunek państwa, kraju i gminy, a jedynie wewnętrzna linia Ringu pozostaje zastrzeżona dla koncesyi na przedsiębiorstwo prywatne, ewentualnie na zaprowadzenie ruchu za pomocą elektryczności.

Praga 17 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Vaszaty uzasadniał wniosek utworzenia najwyższego Trybunału dla krajów korony czeskiej w Pradze. Mowca przypomina słowa hr. Hohenwarta, wypowiedziane rzekomo podczas wystawy pragskiej, że czeski lud musi osiągnąć swoje prawa, jeżeli nie przestanie się o nie starać. Większa własność wstępując w koalicyę wykroczyła przeciwko prawu państwowemu i przeciwko własnej tradycyi. Przez politykę koalicyjną Niemcy zaparli się liberalizmu; zapoznają oni korzyści wypływających dla nich z prawa państwowego i z koronacyi. Mowca twierdzi, że przy najwyższym Trybunale w Wiedniu niema potrzebnej liczby sędziów, władających czeskim językiem, oraz atakuje prezydenta Stremayera i rząd, projektując odesłanie wniosku swojego do komisyi złożonej z 14 członków. Mowca kończy oświadczeniem, iż przyłącza się do deklaracyi, że wolnomyślni deputowani niewzruszenie czynić będą swój obowiązek i że mają nadzieję otrzymać prawo, przysługujące im, jako głównym założycielom państwa. Obecne niepewne i poważne stosunki mogą państwu grozić zgubą.

Sejm przekazał wniosek Vaszatego specyalnej komisyi wszystkiemi głosami przeciwko głosom lewicy niemieckiej.

Dep. Russ omawiał sprawę utworzenia czeskiej rady kolejowej i plan budowy nowych kolei lokalnych.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Praga 17 stycznia. W procesie członków Omladiny ukończono wczoraj czytanie aktu oskarżenia. W ciągu czytania dało się słyszeć w audytoryum kilka głośnych uwag, skutkiem czego prezydent energicznie upominał publiczność o zachowywanie się spokojne.

Praga 17 stycznia. W procesie członków „Omladiny“ rozpoczęły się dziś szczegółowe przesłuchania oskarżonych. Oskarżony czeski dziennikarz Holzbach oświadcza, że jest niewinny. Notatki jego, na które się powołuje akt oskarżenia celem napiętnowania zbrodniczych planów „Omladiny“, są poprostu szkicem do romansu, a przedstawione tam osoby figurami romansu, który Holzbach zamierzał pisać. Partya postępowa — mówił Holzbach — dąży do zniesienia wojskowych instytucyj, do utworzenia międzynarodowych sądów rozjemczych i do tym podobnych reform.

Zadar 17 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu reprezentant rządu zastrzegł się przeciw kilku wyrażeniom wniosku adresowego Ljubicza, nieodpowiadającym należącemu się koronie szacunkowi i ubliżającym rządowi. Nie przesądzając merytorycznym postanowieniom rządu, protestował dalej mowca przeciw obrażającym rząd napaściom, zawartym w interpelacyach Bianchiniego i oświadczył, że na przyszłość w razie podobnych wycieczek będzie uważał za niezgodne ze swą godnością przywiązywać jakąkolwiek wagę do tych walk systematycznych, jeżeli prezydyum Izby nie wkroczy.

Trigari wniósł projekt adresu przeciw połączeniu z Kroacyą. Wniosku Bianchiniego dotyczącego zniesienia stanu wyjątkowego w Pradze, przewodniczący mimo protestu wnioskodawcy nie wprowadził na porządek dzienny.

Buda-Peszt 17 stycznia. Wczoraj po południu otwarty został wielki wiec katolicki pod przewodnictwem księcia prymasa Vaszarego przy udziale prawie całego episkopatu, licznego duchowieństwa, członków parlamentu i tłumów publiczności. Otwarcie wiecu powitane zostało hucznemi oklaskami. Książę prymas Vaszary w mowie inauguracyjnej zaznaczył katolickie stanowisko wobec rządowych kościelno-politycznych projektów. Prezydent wiecu hr. Ferdynand Zichy zawiadomił, że od Najj. Pana nadeszła dziękczynna odpowiedź za przesłaną depeszę z wyrazami hołdu. Wiadomość tę przyjęto żywemi okrzykami *Eljen!* — Uchwalono wreszcie szereg rezolucyj według odczytanych referatów o obowiązkach katolików, o autonomii według pojęć katolickich, o małżeństwie i o kwestyach szkolnych z punktu widzenia katolickiego Kościoła. W toku obrad nadeszło apostolskie błogosławieństwo Ojca św.

Budapeszt 17 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej dep. Herman oświadcza, że ostrze wczorajszego wiecu katolickiego było stanowczo wymierzone przeciwko Sejmowi. Niema nikogo w sejmie, ktoby chciał Kościół katolicki pozbawiać praw jakichkolwiek. Mowca zastrzega sobie powrócić w swoim czasie do uchwał wiecu katolickiego.

Dep. Ugron, wśród demonstracyjnych oklasków lewicy, zaznacza umiarkowanie i takt wczorajszej mowy X. prymasa Vaszarego. Mowca zaleca również niektórym deputowanym umiarkowanie w traktowaniu spraw wyznaniowych.

Buda-Peszt 17 stycznia. Były prezydent gabinetu Szapary zawiadomił prezesa liberalnego klubu, że występuje ze stronnictwa.

Według *Budap. Corr.* wystąpił Szapary z klubu liberalnego, ponieważ rządowy projekt o prawie małżeńskiem zawiera postanowienia, niezgodne z jego przekonaniami. Szapary zastrzega się przeciwko temu, jakoby występując z klubu, sprzeniewierzał się dotychczasowym zasadom. Uznaje on nagłość i trudność podniesionych kwestyj, mniema jednak, że sposób ich załatwienia podany w projekcie rządowym, nie przyczyni się do uspokojenia wzburzonych umysłów.

Berlin 17 stycznia. Izba panów wybrała ks. Stolberg-Wernigerode prezydentem, barona Manteuffla, oraz burmistrza magdeburskiego Böttichera wiceprezydentami. Izba obradowała nad sprawami klęsk ekonomicznych; obrady toczyć się będą dzisiaj w dalszym ciągu.

Paryż 17 stycznia. Izba uchwaliła projekt ustawy o konwersyi $4^1/_2$ procentowej renty.

Parma 17 stycznia. Tutejszy związek robotniczy został rozwiązany. Korespondencyę skonfiskowano.

Palermo 16 stycznia. W ciągu wczorajszej nocy dyrektor policyi polecił aresztować naczelnika palermitańskiego związku robotniczego oraz dwóch innych wpływowych przywódców związku *Fasci dei lavoratori*.

Massa 17 stycznia. Tysiąc robotników pracujących w łomach marmuru, zagroziło, że w nocy wyruszą do Carrary. Wojsko otoczyło miasto i odparło tłum.

Carrara 17 stycznia. W okolicy miasta przyszło do starcia pomiędzy 600 rewolucyonistami a oddziałem piechoty. Ośmiu rewolucyonistów poległo, kilku jest rannych. Z pomiędzy żołnierzy nikt nie doznał uszkodzenia.

Strejkujący robotnicy z łomów marmuru zmusili do zaniechania pracy towarzyszy z kamieniołomów w Piastrona i w Massa.

Rzym 17 stycznia. Dekret królewski ogłasza stan oblężenia w prowincyi Massa-Carrara i mianuje jenerała Henscha komisarzem z nadzwyczajnem pełnomocnictwem.

Rzym 17 stycznia. Wskutek ponownego wycofania znacznych sum z rachunku bieżącego, zażądał *Banca Generale* zwłoki w wypłatach.

Petersburg 17 stycznia. W odpowiedzi na życzenia noworoczne, wystosował car do jenerał-gubernatora moskiewskiego następujący telegram dziękczynny: Oby Bóg użyczył pokoju i wszechstronnego powodzenia nam wszystkim i naszej drogiej ojczyznie.

Belgrad 17 stycznia. Trybunał stanu odrzucił żądanie oskarżonych ministrów o wyłączenie Krsticza i przyjęcie Zivanowicza do trybunału.

Oskarżony Bogiczewicz oświadczył, że dowodził armią w imieniu króla i tylko przed nim jest odpowiedzialny.

Ribaracz oświadcza również, że na Bogiczewicza nie spada wcale odpowiedzialność, ponieważ on sam zażądał od wojsk przywrócenia porządku i wyłącznie gotów jest za to odpowiadać.

Belgrad 17 stycznia. Zapewniają, że Vesnicz cofnął swoją dymisyę tylko aż do chwili podjęcia na nowo obrad skupczyny.

Zofia 17 stycznia. Książę Parmy z małżonką przybył tu wczoraj w południe, powitany na dworcu przez księcia Ferdynanda i ministrów.

Od Administracyi „Czasu.“

Na fundusz wsparcia rekonwalescentek kliniki ginekologicznej imienia ś. p. prof. Dra Maurycego Madurowicza nadesłał profesor Dr Pieniążek 10 złr.

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożono pod lit. A. G. 1 złr., X. J. F. 3 złr.

Na koszta powrotu Sybiraka złożono pod lit. I. S. 2 złr., M. Epsteinowa 5 złr., w zamian za przysłanego przez A. K. rogacza 7 złr. od p. Fr. Kroebla, od P. W. 5 rubli.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. A. Hawełki złożył p. S. Armółowicz (syn) dla głodnych dzieci 10 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Czytelnia akademicka krakowska nie weźmie udziału w wieczorze styczniowym w Sali Towarzystwa strzeleckiego z jej współudziałem zapowiedzianym, nie mogąc się zastósować do nieuzasadnionych żądań, jakie komitet obywatelski wieczór urządzający jej reprezentacyi stawiał.

Adolf Sternschuss, sekretarz. *Zygmunt Marek*, prezes.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. $11^1/_2$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 stycznia, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 20	Anglobank	154 25
srebrna „	97 95	Union	261 —
4% złota	119 70	Bankverein	127 —
4% koronowa	97 20	Akcye Länderbank	256 —
Akcye ban. austr.-w.	1029	„ kol. Kar. Lud.	217 —
„ kredytowe	354 25	„ „ lwowsko-czerniow.	263 —
Londyn	125 25	„ „ południ.	110 —
Napoleony	9 $95^1/_2$	Elbethal	244 50
Dukaty	5 90	Nordbahn	2935
Marki	61 $37^1/_2$	Staatsbahn	312 62
4% Renta węg. kor.	94 90	Alpin	52 75
4% „ „ złota	117 10	Akcye tytoniowe	200 25
Losy prem węg.	148 50	Ruble	134 50
Losy tureckie	58 20		

Usposobienie giełdy: chwiejne.

Berlin 17 stycznia.

Banknoty austr.	163 05	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	162 90	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	219 55	„ austr. kred.	218 37
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	219 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Michał Chyliński.*

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 17 stycznia.

Waluty.	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 25	135 25
Marki niemieckie za 100	61 50	61 90
20-frankówka	9 90	10 —
Dukaty cesarskie	5 80	5 90
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 10	100 80
5% „ „ „	100 60	101 40
5% „ „ „ z 10% prem.	109 70	110 40
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 -	98 75
4% „ „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ „ 56 let.	98 20	98 90
4½% „ „ „ „	— —	—
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
5% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziem. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 —

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	97 40	98 30
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 75	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 10	97 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 —	100 70
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 25	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	360 —	370 —
kolei Karola Ludwika	215 —	217
„ lwowsko-czerniowieckiej	261 50	264 —
Losy		
miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 75	19 50
„ „ węgierskie	12 —	13 -
„ „ włoskie	13 —	14 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 90	10 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 16 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	363 —	373 —
5% listy banku hipotecznego	100 80	101 50
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 70	110 40
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98
4½% „ „ „ „ „	98 20	98 90
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 20	98 90
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 70	98 40
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 —	102 70

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 16 stycznia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	— —
4½% „ „ „ „	— —	98 75
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 75
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	101 75
5% „ „ „ „ „ V	— —	100 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 16 stycznia.

Renty	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
$4^2/_{10}$% papierowa	98 10	98 30
$4^2/_{10}$% srebrna	97 75	97 95
4% złota austryacka	119 45	119 65
5% papierowa austryacka	—	— —
4% złota węgierska	117 10	117 30
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— -	— -
4% „ węgierskie	94 40	95 40
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 80
4% „ „ „	95 50	96 —
4% propinacyjne galicyjskie	97 25	98 25
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114 50	115 20
4% „ „ „ „ „ 1889	114 50	115
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 50	109 75
5% „ „ „ „	101 -	101 50
4½% „ „ „ „	100 15	100 50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 40	98 75
4½% „ „ „ „ „	98 25	98 75
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98	98 75
4½% zast. gal banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	99 90	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 25	128 75

Priorytety	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	99 80	100 30
4% „ Koszyce-Bogumin	96 35	97 35
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 30	89 35
4% „ „ nieopod.	96 50	97 50
3% „ południowej	148 20	149 20
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 80	96 80
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	154 50	155
wiedeńsk. banku związk. 100 „	126 25	126 75
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	451 —	452 50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	427 50	428 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	365 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	255 70	256 30
austro-węgiersk. banku 600 „	1 30	1034
Unionbanku 200 „	259 50	260 —
kolei Albrechta 200 „	96 —	96 50
„ Alfölda 200 „	— —	— -
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2930	2940
„ Koszyce Bogumin 200 „	187 —	187 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	263	264
„ państwowej 200 „	311 60	312 10
„ południowej 200 „	108 50	109 30
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203 75	204 75
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201 50	202 50

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	52 10	52 80
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	— -	— —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	145 25	146 25
„ „ 1860 „ 500 „	146 75	147 25
„ „ 1860 „ 100 „	161 —	161 50
„ „ 1864 „ 100 „	195 50	196 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	148 50	149 50
„ regul. Cisy	142 —	142 25
austr. regul. Dunaju	128 25	129 25
miasta Wiednia z r. 1874	172 —	173 —
serbskie 100 frankowe	40 25	40 75
tureckie	57 50	58 10
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 25	10 75
kredytowe z r. 1858.	194 50	195 50
miasta Krakowa	24 5	25 50
czerwonego krzyża austryackie	18 60	19 20
„ „ węgierskie	12 50	13 —
Rudolfa	23 50	24 50
miasta Stanisławowa	— —	49 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 91	5 93
20-frankówki	9 90	9 92
Funty szterlingi angielskie	12 25	12 55
Marki niemieckie	61 38	61 45
Ruble papierowe	134 75	35 —

PODZIĘKOWANIE.

Za okazane współczucie i oddanie ostatniej usługi przy odprowadzeniu zwłok ś. p. **Antoniego Ryszarda** w dniu 14 b. m., składam na tem miejscu **Przewielebnemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, Wnym PP. Delegatom i Członkom instytucyj naukowych, Radcom i Wizytatorom Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego; Szanownemu Towarzystwom: Numizmatycznemu, Wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4, Kolegom i Towarzyszom broni zmarłego, Wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców, Cechom krakowskim, Sokołowi, Straży ogniowej, Chórowi amatorskiemu, Zakładowi pogrzebowemu W. P. Antoniego Szafrańskiego i wszystkim uczestnikom** tego smutnego obrzędku — najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“

Wdowa i dzieci.

L. 165. (241-1-3)

Konkurs

celem obsadzenia **posady inżyniera młodszego** (do dróg i mostów) przy **Wydziale powiatowym w Krakowie**, z płacą stałą roczną 1000 złr. w. a., z dodatkiem ryczałtowym na objazdy rocznie 200 złr. w. a. i z prawem do emerytury.

Posada ta będzie nadaną najpierw prowizorycznie na rok jeden, potem może być nadaną stale.

Starający się mają:

a) przedstawić dotychczasowy przebieg swego życia,
b) wykazać dokumentami:
   1) że ukończyli wyższe studya techniczne w oddziale inżynieryi (dróg i mostów),
   2) że nie przekroczyli 30go roku życia,
   3) że dobrze władają językiem polskim.

Podania mają wnieść do Prezydyum **najpóźniej dnia 31 marca 1894 r.**

Kraków, dnia 15 stycznia 1894 r.

Prezes:
A. Milieski.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Nr. 1668/I.

Konkurs.

Celem obsadzenia kilku miejsc technicznych urzędników w okręgu podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kandydaci winni wykazać:

1) że są poddanymi austryackimi;
2) że osiągnęli wiek najmniej lat 20, a nie przekroczyli wieku lat 35;
3) że są ukończonymi technikami i że posiadają przepisane dwa egzamina państwowe.

Kandydaci uwzględnieni otrzymają płacę roczną 600 złr. w. a. i systemizowane kwaterowe, które np. w Krakowie wynosi 240 złr. w. a.

Podania, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 centów i w dokumenta wykazujące warunki powyższe pod 1), 2) i 3), należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu w terminie **do dnia 31go stycznia b. r.** (178-2-3)

C. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*